

Teksty Drugie 2003, 1, s. 131-135



# Poeta Latinus?

Jacek Wójcicki

## Poeta Latinus?

Nową książkę Ewy Jolanty Głębackiej<sup>1</sup>, konsekwentnie eksplorującej mało uczęszczany szlak badawczy polskiej literatury nowołacińskiej, nazwać można książką staroświecką. Jest po temu kilka przyczyn. Pierwszą zdawać się może fakt, iż badaczka kultury oświeceniowej spogląda tym razem ku początkom wieku poprzedzającego epokę twórczej działalności Franciszka Dionizego Książczaka, bohatera jej wcześniejszej publikacji<sup>2</sup>. Konsekwencją tego jest druga, czysto formalna przesłanka „staroświeckości”, czyli ogłoszenie pracy o Szymonowicu w serii „Studia Staropolskie”, po latach przerwy wychodzącej na świat pod egidą Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk i stowarzyszenia „Pro Cultura Litteraria” (patronującym też znanej „Bibliotece Pisarzy Staropolskich”, której rozwiązania edytorskie na naszych oczach z propozycji dyskusyjnych krzepną w postaci standardów). Książka stanowi wreszcie – po trzecie – tradycyjny, historyczno-literacki przegląd treści kolejnych utworów literackich, a więc jej metodę można nazwać filologiczną.

Ale oczywiście zarówno miano filologii, jak i etykietę staroświeckości (traktowane potocznie jako recenzencki zarzut czy najwyższej pobłażliwość) trzeba opatrzyć odpowiednim komentarzem. W istocie bowiem jest to praca nowoczesna, odkrywczą, a dla czytelnika chcącego wczuć się w opisywany świat – nieraz wręcz pasjonująca. Świadomie używam tu określeń bliższych beletrystyce i czytelnictwu naiwnemu, choć wydawać by się mogło, że emocje to ostatnia rzecz rymująca się z solenną wędrówką przez wersy i strofy łacińskich utworów, przytaczanych w oryginale. A jednak – czytelnika nie opuszcza wrażenie, że i Autorce udzieliło się coś z tej pasji, która kazała twórcy sięgać skrupulatnie po wzorce i źródła starożytne,

---

<sup>1/</sup> E.J. Głębacka *Szymon Szymonowicz Poeta Latinus*, Warszawa 2001 (Studia Staropolskie. Series Nova t. II [LVIII]), 208 s.

<sup>2/</sup> Zob. E.J. Głębacka *Łacińska poezja Franciszka Dionizego Książczaka*, Wrocław 1993.

## Roztrząsania i rozbiory

średniowieczne lub humanistyczne, i coś z tej refleksji, każącej Szymonowicowi owoce erudycyjnych dociekań i poetyckich kombinacji prezentować powściągliwie, z pozornym chłodem i rozmyślną skromnością.

Można przeprowadzić, jak się wydaje, pewną paralełę między światem, w którym twórczo pracował Szymonowic, i światem późniejszych badaczy jego dzieła, wobec których Autorka na przestrzeni książki się ustosunkowuje. W obu światach pod powierzchnią zjawisk literackich kryją się przecież emocje, dochodzą do głosu sprawy żywych ludzi, twórczość wymagająca wysokich kwalifikacji intelektualnych i naukowych czemuś wszak służy – co nie musi oznaczać służebności czy służalczości (określę często używanych w odniesieniu do pisarstwa okolicznościowego). Oczywiście różny jest charakter, ale nie siła owych pasji.

W przypadku Szymonowica obserwujemy zjawisko (podkreślane przez Autorkę we wstępie) twórczości wyjątkowo zależnej od okoliczności zewnętrznych, pozbawionej elementów refleksji indywidualnej, skonstruowanej z zasobu erudycji klasycznej (starożytnej i nowożytnej), zza której jakoby nie dochodzi nas własny głos poety. Według wielu cytowanych przez E.J. Głębiczką poprzedników traci na tym Szymonowic, popełniający „błędy” i grzeszący „niestarannością”, traci na tym również polska poezja, niepotrzebnie obciążana balastem antycznych i pseudoantycznych uczoności. A przecież – zastanawiamy się – taki ogrom pracy *tout court* literackiej nie mógł być stałym zajęciem kogoś niedostrzegającego w tym sensu. Maniak? Owszem – Szymonowic znosił cierpliwie mozoły organizacji Akademii Zamojskiej, bez szemrania odbywał jałowe dla niego podróże po dominium swojego wychowanka Tomasza Zamoyskiego, a nawet cierpiał małostkowe prywacie odrodzonego syna wielkiego Jana, który i śnić nie mógł, że ukochany jednak, dorósłszy, będzie kiedyś ciągał preceptora po sądach o przysłowiowy „funt klaków”... Słowem – zagrzebany w „ksiąg stekach” nudziarz, który dopiero w polskich *Sielankach* błysnie werwą i tchnie poezją – tak, ktoś taki pasuje do cyzelowania łacińskich strof. Ale przecież – o czym świadczą smakowite cytaty z korespondencji – syn Szymona z Brzezin był człowiekiem trzeźwym, pełnym „mieszkańskiego zdrowego rozsądku”, widzącym jasno dziwactwa i „rozmaite świata tego sprawy”, chcącym uczestniczyć w nich swoją twórczością – właśnie łacińską, tą rzekomo niezrozumiałą i pustą.

To właśnie podkreśla i uzasadnia Autorka, idąc wprawdzie tropem poprzedników, lecz w ocenach niemal zawsze różniąc się od nich. Głębicka pokazuje nie tylko bogactwo zamkniętych w dziele Szymonowica, pełnych emocji odniesień politycznych, religijnych, pedagogicznych, lecz także uświadamia, jak bardzo późniejsze krzywdzące oceny Szymonowic zawdzięcza innemu może rodzajowi, ale jednak emocjom badaczy-wychowanków romantycznego myślenia o ekspresji twórczej i zdominowanego przez czynniki pozamerytoryczne podejścia do zagadnień „rodzimości” i „obcości”, widzianych przez pryzmat walki z łaciną o polszczyznę. Paralełę, o której wspomniałem, wyrazić więc można równaniem: jak Szymonowic poprzez na pozór chłodną erudycję w istocie uczestniczy z pasją w życiu współczesnej mu elity kulturalnej i politycznej (i pasję tę dzisiejszy czytelnik-miłośnik

## Wójcicki *Poeta Latinus?*

historii łącno pojmie), tak pisząca o nim po latach Autorka pod pozorem zimnej, opisowej filologii skrywa zapewne nie tylko niewątpliwą pasję dociekliwości, lecz i ową *indignatio* z powodu badawczej krótkowzroczności precedentów.

Stąd wspomniana wcześniej możliwość lektury z pasją (któż z filologów nie czuł choć raz szczerzego oburzenia na autorów swojego „stanu badań” albo – przeciwnie – zazdrości wobec urody jakiegoś ich „*quod erat demonstrandum*”?...), stąd również „staroświeckość” metody analizy filologicznej, której piękno i w efekcie nowoczesność polega na prostocie. Autorka „po prostu” czyta łacińskie ody i poematy Szymonowica. Robili to inni? Owszem – ale dopiero teraz Głębicka czyni to bez apriorycznych uprzedzeń wartościujących, na mocy których odwołania do Homera są lepsze niż do Wergiliusa (i odniesienia do niego z kolei stoją wyżej od wzorców jakiegoś Klaudiana czy Syliusa Italikusa), a poezja w języku polskim generalnie przewyższa „szybkową” i „wtórną” łacinę. Autorka sięga też – rzecz zdawałoby się oczywista – do edycji klasyków i komentarzy do nich współczesnych poecie, pamiętając również o pozaliterackich okolicznościach powstania i kursowania dzieł.

Materiał zgrupowany został według dominujących w utworach problemów, a w ich obrębie chronologicznie. Rozdział pierwszy: *Prawda w zwierciadle odbita (Pismo Święte i tradycja antyczna)* omawia utwory dotyczące zagadnień religijnych. Istotnym spostrzeżeniem Głębickiej jest wskazanie na wpływ w utworach literatury chrześcijańskiej (głównie homiletyki i komentarzy do Biblii) na równi z literaturą starożytności pogańskiej. Tak oto *Nenia funebris* dla Stanisława Sokołowskiego (wyd. 1586) okazuje się utkana tyleż z odwołań biblijnych, co z przypomnień Eurypidejskich i Cycerońskich; stoicka konsolacja łączy się z obrazem Heraklesa-Chrystusa. *Castus Ioseph* (dramat ogłoszony w 1587 r.) to nie tylko – jak uważano dotąd – nieudolny Eurypides i zestaw wykroczeń przeciw *Poetyce* Arystotelesa, lecz przede wszystkim kunsztowny obraz prefiguracji Zbawiciela, a negatywna bohaterka tragedii jest nie tyle mizoginiczną figurą chciwej grzesznicy, co alegorycznym obrazem miłości zaślepionej, którą odnieść należy – jak szczegółowo wywodzi Autorka – do... sporów z innowiercami w okresie potrydenckim! Głębicka pokazuje w tym rozdziale również możliwości interpretacyjne nie tyle samych tekstów, co okoliczności ich powstania, dedykowania czy nawet przesłania adresatowi: wierszowana parafraza „proroka mniejszego” *Ioel propheta* (1593) stanowi w tym oświetleniu zupełnie zaskakujący i pełen subtelnych aluzji (znaczący jest tu nawet wybór konkretnego komentarza do Biblii, na którym autor się opiera!) wyraz politycznych działań Jana Zamoyskiego, wyrażającego wdzięczność papieżowi Klemensowi VIII (czyli znanemu Zamoyskiemu wcześniejszemu legatowi Sykstusa V, Aldobrandiniemu, zasłużonemu dla uśmierzenia domowych niepokojów w Polsce).

O ile wcześniej omówione utwory to szyfrowana rozmowa obywateli międzynarodowej „republiki uczonych”, o tyle analizowane w rozdziale drugim (*Polityka i moralność*) wiersze dotyczą spraw polityki wewnętrznej, oczywiście realizowanej przez poetę podobnymi środkami, czyli tworzenia tekstów erudycyjnych, nie wprost – co właśnie było istotą sztuki dla humanisty (czy wręcz „manierysty”)

Simonidesa i kamieniem obrazy dla jego XIX- i XX-wiecznych krytyków. Ponad wszystkim góruje tu postać Jana Zamoyskiego: czczonego w przewrotnym (bo w formie inwektywy na alegorycznie potraktowanych przeciwników) i kunsztownym formalnie (będącego cyklem 19 liryków) panegiryku *Flagellum Livoris* (*Bicz na Zawisć*, 1588); chwalonego w „łzawo-triumfalnym”, zretoryzowanym poemacie *Aelinopaeon* (1589); pojawiającego się jako cień również w wielu innych utworach, nawet w poemacie *Divus Stanislaus*, którego „życie po życiu” (czyli ponowne ofiarowanie po latach przez poetę innemu adresatowi) Głębička szczegółowo omawia. I tu refleksja ogólna odbiega od dotychczasowych ocen: komplikacja i aluzyjność utworów jest przeszkodą dla nas, ale nie była nią dla ówczesnych, elitarnych – to badaczka przypomina kilkakrotnie – czytelników-smakoszy.

Rozdział trzeci poświęcony został utworem zagadkowym, nowatorskim i przewrotnym: *Epithalamium dla króla, Repotia i scolion dla kanclerza*. Mitologizujące „scenariusze” widowisk uświetniających dworskie uroczystości okazują się nie tylko elementem gry politycznej (cóż to za pieśń weselna, gdzie pan młody – to monarcha! – nie doczeka się praktycznie żadnej pochwały, za to odbierać musi – jeśli się doczyta... – szereg przytyków i pouczeń?), ale i artystycznej. Bliski okazuje się Szymonowic – zdaniem autorki – ówczesnym tendencjom (to już refleksja z rozdziału 4. *Wychowawca Tomasza Zamoyskiego*, poświęconego między innymi dramatowi *Penthesilea*) w teatrze, prowadzącym ku nowożytniej operze.

Rozdział o utworach powstałych z myślą o Tomaszu Zamoyskim ukazuje złożoność humanistycznej komunikacji literackiej i zarazem daremność oceniającej tej produkcji według norm postromantycznych. Jak bowiem podkreśla badaczka, nominalny odbiorca (małoletni wychowanek autora) to zarazem również figura w grze politycznej („poprzez niego” autor może zwracać się do wielkiego Jana, kanclerza) lub *pars pro toto* – młodzieniec oddany pieczy starszych, a więc poniekąd obiekt poetycko-pedagogicznych doświadczeń (co objawiło się między innymi w pewnym – ale tylko pewnym – uproszczeniu poetyki, podobnie jak w przypadku utworów polityczno-publicystycznych, pisanych dla nieco szerszego kręgu odbiorców po roku 1592). Głębička na podstawie dokumentów stwierdza, że Szymonowic miał do tych zatrudnień nie tylko wiele cierpliwości, ale i serca.

W rozdziale końcowym (*Poeta Latinus*) autorka opisuje „dzieje sławy” Szymonowica – by tak rzec: skromnej, ale rzetelnej; ograniczonej – siłą rzeczy – do mieszkańców ponadnarodowej republiki uczonych, a niebawem – bez żadnej winy własnej – przycmionej blaskiem sławy Macieja Kazimierza Sarbiewskiego.

Tym sposobem niemal każdy z omawianych utworów Szymonowica zyskał egzegezę, pokazującą zakorzenienie autora w tradycji. Jak pokazuje badaczka, większość utworów oceniana była jednak dotychczas według nie do końca właściwych kryteriów. Dotyczy to zwłaszcza wierszy o budowie zbliżonej do ód Pindara (np. *Nenia funebris* czy *Aelinopaeon*), jak i również tragedii *Castus Ioseph* czy *Pethesilea* (czyżby pierwsza polska opera, o treści umoralniającej i parenetycznej, do wystawienia silami studentów Zamościa?). Ale nawet krótki epigram dedykacyjny do *Gnazda cnoty* Bartosza Paprockiego (omawiany na wstępie rozdziału 1.) okazuje się

## Wójcicki *Poeta Latinus?*

twórczym nawiązaniem do Katullusa (zastosowany wzorzec dedykacji pozwala kojarzyć osobę Paprockiego z Korneliuszem Neposem).

Pracy Ewy Głębieckiej niewiele można zarzucić. Najbardziej może brakuje osadzenia roztrząsań filologicznych w trochę szerszym kontekście, nie tylko genetycznym, ale i socjologiczno-literackim. Oczywiście, na podstawie jej rozważań można wyrobić sobie bardzo plastyczny obraz świata protektorów, współpracowników, protegowanych, a nawet rywali poety, ale czytelnika interesowałoby również innych „cymbalistów wielu”: publikujących równolegle polskich autorów neołacińskich, na tle których można by ustawić Szymonowica. To jednak wymagałoby napisania innej książki. Tymczasem, nie zmieniając struktury obecnej, warto by ją było uzupełnić precyzyjniejszymi danymi wydawniczymi starych druków; nie od rzeczy byłoby też zestawienie zachowanych egzemplarzy bibliotecznych. Czytelnikowi brakuje również ilustracji. Co do samej narracji – a trzeba z uznaniem podkreślić rzeczowość i klarowną składnię wyводу – książka zyskałaby na włączeniu wielu przypisów (chyba połowy) do tekstu głównego, tak by poprzestać na funkcjonalnych odnośnikach bibliograficznych (te powinny być niekiedy uzupełnione nazwiskami tłumaczy lub redaktorów) i źródłowych. Redakcja jest bardzo staranna, zadbano o przekład wszystkich niemal zwrotów łacińskich, służących przez to wiedzy bez epatowania czytelnika; jest rozbudowany, czytelny i praktyczny indeks; korekta prawie bez zarzutu<sup>3</sup>.

Jest więc książka o autorze *Sielanek* – czy raczej właśnie „nie-*Sielanek*” – jako rzecz paradoksalnie „nowoczesna poprzez tradycyjność”. Takim paradoksem wydają się zresztą już same tytuły – zarówno serii wydawniczej („*Studia S t a r o p o l s k i e*”, ale „*S e r i e s N o v a*”)<sup>4</sup>, jak i rozprawy: jeśli „*poeta Latinus*”, czemuż nie „*Simon Simonides*”? Książka Ewy Głębieckiej uczy jednak: „*Simon Simonides poeta Polonus est*”. *Q. e. d.*

**Jacek WÓJCICKI**

---

<sup>3/</sup> Drobne błędny na s. 69 i 84. raz tylko (s. 68/69) zginęła co najmniej jedna linijka tekstu.

<sup>4/</sup> *Fata* jakoweś pobruździły i w dołączonym tu drugim, poprawionym wydaniu wykazu pozycji serii „*Studia Staropolskie*”; od 1969 roku „dokooptowano” oczywiście Janusza (nie Jerzego) Pelca (s. 206). <http://rcin.org.pl>